Kurier Historyczny IPN

Bezpłatny dodatek do „Kuriera Szczecińskiego”

nr 6 (32), 6 listopada 2026 r.

Szanowni Państwo,

W tym roku mija 60. rocznica ogólnopolskich obchodów tysiąclecia chrztu państwa polskiego. Hierarchowie Kościoła katolickiego, na czele z kard. Stefanem Wyszyńskim, przez dekadę przygotowywali społeczeństwo na to wydarzenie. Wszystko zaczęło się 26 sierpnia 1956 r., na Jasnej Górze, od uroczystego odczytania Jasnogórskich Ślubów Narodu. Następnie nastał czas Wielkiej Nowenny, czyli duchowego przygotowania do obchodów rocznicy chrztu. Hymn modlitewny „Te Deum laudamus – Ciebie Boga wysławiamy!” uroczyście wybrzmiał w 1966 r., w wielu polskich świątyniach jako dziękczynienie za tysiąc lat istnienia Kościoła katolickiego i państwa polskiego.

W aktualnym numerze „Kuriera Historycznego IPN” przypominamy Państwu tamte wydarzenia. Szczególną uwagę zwróciliśmy na przygotowania i przebieg milenijnych obchodów na Pomorzu Zachodnim wraz z ukazaniem działań lokalnych władz komunistycznych, skupionych na zakłócaniu tego radosnego święta.

Zapraszam do lektury.

Krzysztof Męciński
Dyrektor Oddziału IPN
w Szczecinie

Państwo contra Kościół, czyli jak obchodzono Millenium Chrztu Polski na Pomorzu Zachodnim (1966/1967)

dr Zbigniew **STANUCH**

Głównym reżyserem przygotowań do jubileuszu Tysiąclecia Chrztu Polski ze strony Kościoła katolickiego był prymas kard. Stefan Wyszyński. Już dekadę wcześniej, będąc internowanym przez władze komunistyczne, opracował treść Jasnogórskich Ślubów Narodu oraz program Wielkiej Nowenny. Te duszpasterskie inicjatywy znalazły swój finał w 1966 r., w którym ludzie wierzący wspominali początki chrześcijaństwa w Polsce. Uroczyste „Te Deum” z wielką mocą zaśpiewano także na Pomorzu Zachodnim.

Współczesna metropolia szczecińsko-kamieńska obejmuje swoim zasięgiem Pomorze Zachodnie oraz część województwa lubuskiego. Dawniej, pod względem religijnym, obszerny ordynariat gorzowski, którego stolicą był Gorzów Wielkopolski, rozciągał się na województwa: koszalińskie, szczecińskie i zielonogórskie. W okresie jubileuszu Tysiąclecia Chrztu Polski, Kościołem katolickim na tym terytorium zarządzał bp Wilhelm Pluta, którego w trudnej posłudze wspomagali biskupi: Jerzy Stroba i Ignacy Jeż. Ten region miał swoją specyfikę. Dotyczyła ona m.in.: ludności, która w wyniku decyzji politycznych wielkich mocarstw – ZSRR, Wielkiej Brytanii i USA – została zmuszona po zakończeniu II wojny światowej do opuszczenia swoich domów na wschodzie i udania się na nieznane tereny zachodniej Polski. To przesunięcie granic na zachód miało swoje konsekwencje. Dotyczyły one również Kościoła katolickiego. Przez wiele lat, aż do 1972 r., mieliśmy do czynienia ze stanem tymczasowości w kwestii stałej administracji kościelnej. Brak kanonicznego uregulowania granic diecezji Kościoła na Ziemiach Zachodnich nie sprzyjał utożsamianiu się społeczeństwa z tym regionem. Wielu wiernych czuło się na tych ziemiach obco. W niektórych domach jeszcze przez kilka lat stały nie rozpakowane walizki, ponieważ ich właściciele liczyli na to, że nadejdzie taki czas, w którym będą mogli powrócić do swoich poprzednich domów, do swoich dawnych parafii. Sytuacji nie ułatwiała polityka Stolicy Apostolskiej. Jeszcze w 1962 r., w oficjalnym wydawnictwie watykańskim „Annuario Pontificio” pisano o dawnej diecezji berlińskiej, będącej częścią przedwojennej metropolii wrocławskiej, której niemieckie parafie po wojnie znalazły się w granicach państwa polskiego. To dlatego obchody milenijne były dla katolików bardzo ważne. Służyły głębszej integracji społeczeństwa z Kościołem rzymskokatolickim, ale przede wszystkim miały na celu potwierdzenie historycznych praw Polaków do Ziem Zachodnich. Było to istotne w kontekście niemieckiego rewizjonizmu. Trzeba pamiętać o tym, że w czasie, kiedy uroczyście obchodzono tysiąclecie chrztu Polski, strona niemiecka w dalszym ciągu nie potrafiła zaakceptować zmiany granic na Odrze i Nysie Łużyckiej.



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

► Uroczystości milenijne na Jasnej Górze

Przygotowania do obchodów

W 1966 r. władze komunistyczne w Polsce przystąpiły do organizacji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Miały one stanowić przeciwwagę dla uroczystości religijnych związanych z Milenium Chrztu Polski organizowanych przez Kościół katolicki. Dla lepszej organizacji państwowych wydarzeń powołano Komisję Partyjno-Rządową ds. Uroczystości Tysiąclecia. Na jej czele stanął sekretarz KC PZPR Władysław Wicha. Działalność tejże Komisji często sprowadzała się do utrudniania stronie kościelnej przygotowań do milenijnych obchodów. W poszczególnych województwach

Ciąg dalszy na stronie II ►

482-26-A


Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

◄ Początek uroczystości w Szczecinie. Bp Wilhelm Pluta wita gości.

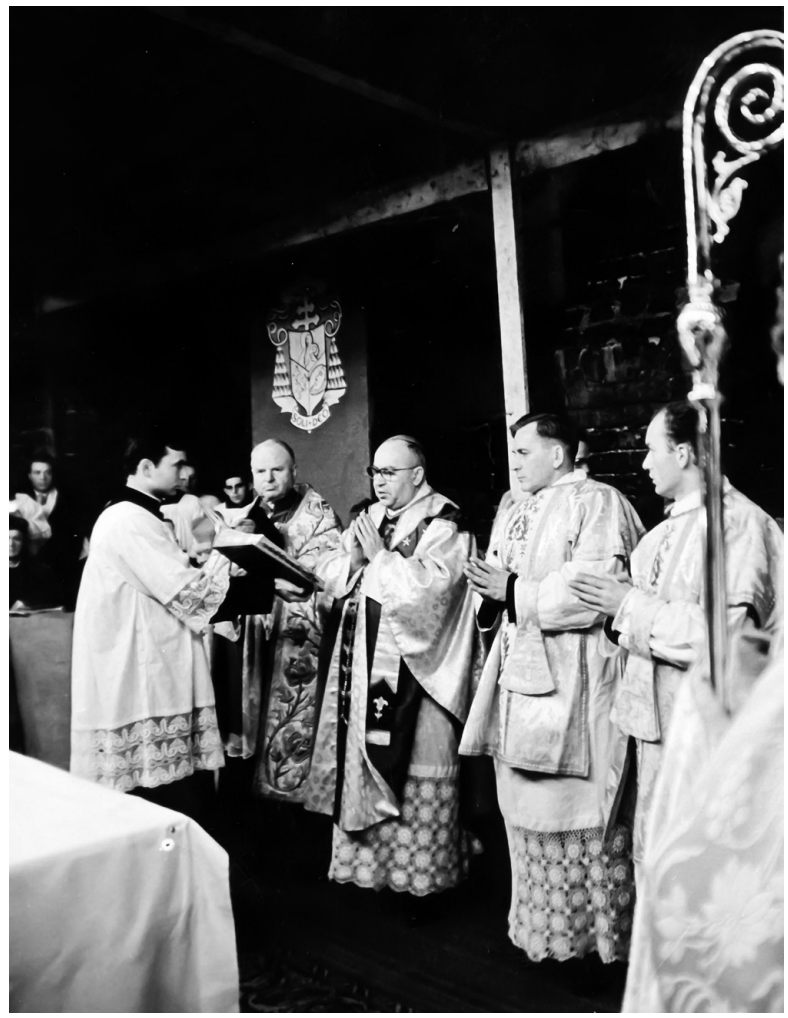
utworzono specjalne zespoły koordynacyjne ds. kleru, których zadaniem było podejmowanie działań na rzecz ograniczenia udziału wiernych w uroczystościach. W czasie religijnych nabożeństw, władze chcąc zakłócić ich przebieg organizowały w tym samym czasie i terminie konkurencyjne wydarzenia o charakterze świeckim. Kwintesencją działań podejmowanych przeciwko Kościołowi katolickiemu była decyzja przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaba, który nie zgodził się na przyjazd papieża Pawła VI do Polski. A jak te przygotowania przebiegały na Pomorzu Zachodnim?

W tym regionie istotną rolę odegrali księża Towarzystwa Chrystusowego. Gdy w kwietniu 1966 r. w wielu miejscowościach odbywały się nabożeństwa stanowe ich organizatorami byli właśnie duchowni tegoż zgromadzenia. Wynikało to głównie z faktu, że wówczas wiele zachodniopomorskich parafii było zarządzanych właśnie przez nich. Wygłosili wówczas wiele radykalnych kazań, w których pojawiły się zastrzeżenia odnośnie polityki wyznaniowej prowadzonej przez ekipę Władysława Gomułki. Mówili m.in.: o braku krzyży w szkołach, laicyzacji społeczeństwa, utrudnianiu obchodów milenijnych, wyrażali swoje niezadowolenie z powodu uniemożliwienia przez władze przyjazdu papieża Pawła VI do Polski.

Tymczasem w kolejnych miesiącach, gdy prawie cały naród przeżywał rocznicę chrztu Polski, utrudnienia w ze strony komunistów potęgowały się. Doszło nawet do sytuacji, kiedy to we wrześniu 1966 r. została „uwięziona" kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Do zdarzenia doszło w trakcie peregrynacji kopii podczas podróży z Warszawy na Śląsk. Przejęty przez funkcjonariuszy wizerunek został przewieziony na Jasną Górę. Dlaczego tak uczyniono? Bardzo często zbyt duża liczba wiernych gromadziła się na trasie przejazdu kopii obrazu, a to nie podobało się ówczesnym władzom.

W zaistniałej sytuacji, we wrześniu 1966 r., bp Wilhelm Pluta wystosował list do wiernych, który był protestem przeciwko przerwaniu przez władze peregrynacji kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, a zarazem krytyką wrogiej postawy rządzących względem Kościoła katolickiego. List spotkał się z negatywnym odzewem instancji partyjnych. Ich reakcją na to były spontanicznie formowane lokalne delegacje społeczne, które przybywały do poszczególnych proboszczów z odgórnie przygotowanym aktem protestacyjnym, zawierającym krytykę gorzowskiego biskupa. Duchowni najczęściej ignorowali te wizyty, zdając sobie sprawę z tego, że jest to odgórnie sterowana akcja wymierzona w Kościół rzymskokatolicki, będąca zarazem kolejnym elementem nagonki w związku z trwającym w Polsce jubileuszem chrztu Polski.

Warto również wspomnieć, że w okresie od 3 do 5 października 1966 r., odprawiono w całym ordynariacie gorzowskim nabożeństwa, w trakcie których księża wygłosili kazania przygotowane w oparciu o dostarczone wcześniej do parafii materiały historyczne. Wśród rozesłanych opracowań była m.in. publikacja bp. Ignacego Jeża – jednego z trójki rządców administracji apostolskiej gorzowskiej, zatytułowana Millenium diecezji gorzowskiej – racje historyczne. Odwołując się do wydarzeń z X wieku, biskup przedstawił historyczne argumenty potwierdzające związki ziem wchodzących w skład ordynariatu gorzowskiego z państwem polskim i chrześcijaństwem. Już w okresie wczesnego średniowiecza część tych ziem wchodziła w skład diecezji poznańskiej, a tereny położone na północy podlegały biskupstwu kołobrzeskiemu. Bp Jeż zwrócił również uwagę na tych wiernych, którzy z powodu zawirowań wojennych i decyzji politycznych musieli opuścić swoje macierzyste diecezje i wyjechać na zachód. To dla Kościoła rzymskokatolickiego był duży problem. Wierni na tzw. ziemiach odzyskanych to byli w głównej mierze ludzie oderwani od swoich rodzinnych stron i środowisk religijnych. Na tych ziemiach zostali zmuszeni do organizowania na nowo swojego życia i domu. Bazując na słowach nauczania bp. Jeża, można stwierdzić, że „historia zatoczyła koło" i po upadku najpierw biskupstwa kołobrzeskiego, a następnie kamieńskiego oraz po wiekach panującego na Ziemiach Zachodnich protestantyzmu, katolicy na nowo, od 1945 r., stanowili na tym terenie większość. Innym charakterystycznym elementem radosnego świętowania jubileuszu było remontowanie kościołów oraz stawianie przydrożnych kapliczek i krzyży.


Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

► Abp. Bolesław Kominek przewodniczy mszy św. w kościele pw. św. Jana Ewangelisty w Szczecinie

▼ Uczestnicy uroczystości na placu przed kościołem pw. św. Jana Ewangelisty w Szczecinie



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Główne uroczystości Milenium Chrztu Polski odbyły się na Jasnej Górze 3 maja 1966 r., pod przewodnictwem prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. Władze państwowe w województwie szczecińskim wszelkimi możliwymi sposobami starały się uniemożliwić wiernym wyjazd do Częstochowy. Duchownych wzywano do siedziby referatu ds. wyznań przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie na tzw. „rozmowy profilaktyczne", których celem było zniechęcenie kapłanów do organizowania tego rodzaju wyjazdów. Ponadto od organizatorów domagano się złożenia formalnego wniosku z prośbą o wyrażenie zgody na odbycie pielgrzymki. Ograniczono połączenia kolejowe łączące Szczecin z Częstochową, a także z Gnieznem i Poznaniem. Mimo to efekt nie był zadowalający, gdyż wielu wiernych zrezygnowało z podróży w formie klasycznej pielgrzymki i udało się do ww. miast prywatnie. Był to popularny sposób omijania państwowych decyzji. Władze starały się również organizować alternatywne wydarzenia o charakterze kulturalnym i sportowym, aby tylko odciągnąć wiernych od nabożeństw. Przygotowano m.in.: atrakcyjną ofertę telewizyjną. Modne było wówczas powiedzenie: „Telewizor w domu, Bóg z domu". Niemniej jednak biorąc pod uwagę fakt, że liczba osób szczycąca się posiadaniem tegoż odbiornika była wówczas niewielka, to i efekt nie był zbyt imponujący.

W listopadzie 1966 r., kardynał Wyszyński wziął udział w uroczystościach w ordynariacie gorzowskim. W związku z planowanym wydarzeniem zorganizowano m.in.: „tydzień tysiąclecia w parafiach". Był to czas wytężonej pracy ze strony gorzowskiej kurii. Zwiększyła się liczba wizyt biskupów oraz pracowników kurii w terenie. Rozesłano do poszczególnych parafii sporą ilość materiałów, w których przekonywano, że katolicyzm „był i jest elementem integrującym polskie społeczeństwo, że powołany jest do przewodzenia ludziom nawet formalnie nie związanym z kościołem".

Lokalne władze państwowe na wszystkie zabiegi Kościoła rzymskokatolickiego związane z organizacją obchodów milenijnych na Pomorzu Zachodnim spoglądały bardzo krytycznie. Pisano m.in.: o marazmie w społeczeństwie i w środowisku duchownych, braku zainteresowania obchodami, itp. Generalnie wszystkie działania, inicjatywy podejmowane przez gorzowską kurię były krytykowane, a nawet ośmieszane. „Propagowanie poznańsko-gnieźnieńskich uroczystości milenijnych – czytamy w jednym ze sprawozdań – nie znalazło w społeczeństwie województwa szczecińskiego większego

oddźwięku". Komuniści uważali, że poważny wpływ na taką a nie inną sytuację „miało zmęczenie kleru i wiernych ciągnącymi się, od dłuższego czasu w kościele akcjami". Stwierdzili ponadto, że kuria gorzowska, aby natchnąć duchownych jakimś optymizmem, rozpowszechniała fałszywe dane o liczbie wiernych biorących udział w uroczystościach. Ogólnie rzecz ujmując, z lektury dokumentów bezpieki dowiemy się, że przygotowania do uroczystości poczynione przez gorzowskich kurialistów oraz ich przebieg to była klapa, również frekwencyjna. Lokalne władze państwowe dezawuowały wszystko, cokolwiek Kościół katolicki realizował w związku z jubileuszem.

Wszystkie działania biskupów gorzowskich w czasie przygotowań i przebiegu rocznicy chrztu Polski, znalazły się pod ścisłym nadzorem SB. Dążono np.: do zwiększenia liczby tajnych współpracowników, aby zapewnić sobie systematyczny napływ informacji o sytuacji w poszczególnych parafiach. Szczególnym nadzorem objęto te jednostki, z którymi ze względu na pracujących tam księży, funkcjonariusze mieli największy problem. W głównej mierze chodziło o wspomnianych już chrystusowców. W 1966 r. w województwie szczecińskim w ramach teczek ewidencji operacyjnej objęto 18 parafii i 24 księży. Doliczono się również, tylko w odniesieniu do województwa szczecińskiego, 83 wrogich wystąpień z ambon, z czego 51 było udziałem zakonników. Zanotowano także 17 wrogich wypowiedzi poza amboną – rozmowy indywidualne, wypowiedzi w większej grupie osób. 78 wystąpień miało cechy fanatyzowania wiernych. Reakcją na zaistniałą sytuację było przeprowadzenie 102 rozmów ostrzegawczych. 47 takich rozmów odbyto z księżmi, w tym 23 z zakonnikami. Ponadto 42 z osobami świeckimi, 1 z zakonnicą, a 12 z przedstawicielami innych wyznań. Zdaniem funkcjonariuszy takie rozmowy przynosiły zamierzone skutki. Ponadto wszczęto dochodzenia karne przeciwko 3 księżom, skierowano do kolegiów karno-administracyjnych 6 wniosków na duchownych, 19 kapłanów ukarano finansowo za odmowę prowadzenia ksiąg inwentarzowych, kolejne kary dotyczyły naruszenia przepisów o punktach katechetycznych. Przyglądając się tym danym można dojść do wniosku, że jeśli coś zniechęcało duchownych do większej aktywności duszpasterskiej w roku jubileuszowym, to z pewnością nie były to przeciągające się akcje związane z okrągłą rocznicą chrztu Polski, jak to sugerowali komuniści, ale właśnie restrykcyjna polityka władz względem Kościoła katolickiego. Jej celem było zmarginalizowanie obchodów i ograniczenie wpływu duchowego wymiaru uroczystości na społeczeństwo.

`Przebieg uroczystości

Uroczystości milenijne na Ziemiach Zachodnich, z udziałem kard. Wyszyńskiego i innych członków Episkopatu Polski, obchodzono 5 i 6 listopada 1966 r. Początek wyznaczono na 5 listopada w Szczecinie, największym mieście ordynariatu gorzowskiego. Następnego dnia uroczystości odbyły się w Gorzowie Wielkopolskim – stolicy administracji apostolskiej gorzowskiej. Jednocześnie z okazji jubileuszu do Międzyrzecza sprowadzono relikwie Pięciu Braci Męczenników. To wydarzenie wzmocniło jeszcze bardziej sakralny wymiar nabożeństw milenijnych. Chodzi o: Benedykta, Jana, Izaaka, Mateusza oraz Krystyna. Warto przypomnieć,

► Kard. Stefan Wyszyński podczas głoszenia kazania w kościele pw. św. Jana Ewangelisty w Szczecinie



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

że do dzisiejszego Międzyrzecza przybyli oni na początku 1002 r. z myślą chrystianizacji Wieletów. Zostali zamordowani w nocy z 10 na 11 listopada 1003 r. Ich ciała przewieziono do Gniezna. W 1004 r. zostali zaliczeni do grona świętych. Po zakończeniu II wojny światowej, gdy Międzyrzecz znalazł się w granicach Polski, ks. Edmund Nowicki ustanowił Pięciu Braci Męczenników drugorzędnymi patronami gorzowskiej administracji apostolskiej. Oficjalne przekazanie ich relikwii odbyło się 5 listopada 1966 r. w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. W uroczystości udział wzięło wielu dostojników kościelnych, m.in.: bp Jerzy Stroba, bp Antoni Pawłowski z Włocławka wraz ze swoimi biskupami pomocniczymi Kazimierzem Majdańskim i Janem Zarębą, a także abp. poznański Antoni Baraniak wraz z biskupami pomocniczymi: Tadeuszem Etterem i Franciszkiem Jedwabskim.

W Szczecinie w centrum wydarzeń znalazł się kościół pw. św. Jana Ewangelisty, gdzie o godzinie 18,00 odbyła się główna uroczystość. Słowa powitania skierowali do prymasa przedstawiciele kółek różańcowych oraz młodzieży szkolnej i akademickiej. Przemówienie powitalne wygłosił ordynariusz gorzowski bp Wilhelm Pluta, który m.in.: poruszył kwestie problemów Kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski. Mszy przewodniczył abp Bolesław Kominek, a homilie wygłosił kard. Wyszyński. Według danych przedstawionych przez państwowych urzędników w uroczystościach w Szczecinie udział wzięło około 25 tys. wiernych. Te dane uznaje się za zaniżone. Podobnie jak informacje zawarte w dokumentach o tym, że społeczeństwo biernie zareagowało na przyjazd prymasa. W rzeczywistości wierni zgromadzeni wzdłuż trasy przejazdu kardynała śpiewali pieśni religijne i patriotyczne. Strona kościelna szacuje, że w ów uroczysty dzień około 60 tys. wiernych uczestniczyło w rocznicowym nabożeństwie. Jednak dokładna liczba wiernych jest trudna do ustalenia. Wbrew opinii władz, zainteresowanie wiernych uroczystymi nabożeństwami było bardzo duże. Dane statystyczne podawane przez lokalne władze były celowo zaniżane, aby wyrobić w społeczeństwie i wśród duchownych poczucie frekwencyjnej porażki. Kard. Wyszyński jeszcze tego samego dnia wrócił do Gorzowa Wielkopolskiego.

Ze względu na to, że kalendarz milenijnych uroczystości w 1966 r. był bardzo rozbudowany, a prymasowi Polski zależało na tym, aby na Ziemiach Zachodnich z okazji jubileuszu odwiedzić także Kamień Pom. i Kołobrzeg z racji ich historycznego znaczenia dla dziejów katolicyzmu na interesującym nas obszarze, podjęta została decyzja, aby uroczystości w tych miastach zorganizować w 1967 r. I tak też się stało. Uroczyste msze św. odprawiono 1 lipca w Kamieniu i 2 lipca w Kołobrzegu. Nie oznacza to jednak, że w roku 1966 na tzw. Pomorzu Środkowym nie obchodzono jubileuszu. Wręcz przeciwnie. Miały one jednak charakter parafialny, lokalny. Jako przykład można podać województwo koszalińskie, gdzie najważniejsze uroczystości odbyły się 3 maja we wszystkich 125 kościołach parafialnych. W niektórych kościołach nadano im szczególnego, odświętnego charakteru. Wzniesiono, np.: w Koszalinie, Drawsku Pomorski i w Tychowie bogato dekorowane ołtarze.

Do uroczystości, które miały odbyć się w Kamieniu Pom. i w Kołobrzegu przygotowywała się nie tylko strona kościelna ale również państwowa. Wydano specjalne zarządzenie 047/67 na mocy którego Komendant Wojewódzki MO powołał sztab operacyjny w sprawie o kryptonimie „Neptun". Dziesięcioosobowy zespół ludzi otrzymał polecenie przygotowania zaleceń dla jednostek terenowych i komórek organizacyjnych MO mających na celu rozpoznanie zamierzeń i poczynań duchownych w związku z planowanymi uroczystościami. Chodziło również o fizyczne zabezpieczenie uroczystości, aby nie doszło do niepotrzebnych incydentów. Konkretne zadania przygotowane dla jednostek MO i SB polegały na bieżącym rozpoznawaniu zamierzeń i poczynań duchownych, świeckich wiernych, osób będących w operacyjnym zainteresowaniu resortu bezpieczeństwa, a zarazem zapobieganie wszelkim próbom wrogich wystąpień lub przypadkom zakłócania porządku publicznego. W przypadku Kołobrzegu pod szczególnym nadzorem znalazła się trasa przejazdu kard. Wyszyńskiego i innych biskupów z Kamienia Pom. do Kołobrzegu – 2 lipca 1967 r. Zwrócono także uwagę na próby mobilizowania przez duchownych jak największej liczby wiernych do udziału w uroczystościach. Zdaniem funkcjonariuszy SB podczas konferencji rejonowej w Słupsku bp Pluta zobowiązał dziekanów do zapewnienia frekwencji sięgającej minimum 30 tys. uczestników. W planie było również zwrócenie uwagi na treść kazania prymasa Polski oraz obserwacja wyjazdu hierarchów z Kołobrzegu późnym wieczorem. Z racji tego, że Kamień Pom. i Kołobrzeg to miejscowości uzdrowiskowe, do których szczególnie latem przyjeżdża wielu turystów na wypoczynek, liczono się z tym, że frekwencja podczas uroczystości może być wyższa, dlatego też brano pod uwagę wykorzystanie większej liczby tajnych współpracowników, którzy również mogli pojawić się w tych miastach. Dla przykładu na terenie powiatu kołobrzeskiego doszło do 13 spotkań z agenturą. Rozmowy w głównej mierze dotyczyły sytuacji, nastrojów w społeczeństwie w związku z planowanym przyjazdem kard. Wyszyńskiego do Kołobrzegu. Nie były to jednak informacje, które



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

► Wierni przed kościołem pw. św. Jana Ewangelisty w Szczecinie

Dokończenie na stronie IV ►



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

◄ Prymas Stefan Wyszyński wraz z innymi biskupami błogosławi ludzi zgromadzonych na uroczystościach w Szczecinie.

miałyby dla funkcjonariuszy jakieś istotne znaczenie.

W ramach przygotowań do uroczystości w Kołobrzegu powołano jeszcze jeden zespół, w którego skład weszli: mjr. Bolesław Starosta, kpt. Ryszard Kowalski, por. Bogusław Pokorzyński, por. Rajmund Zgnaszak. Zadaniem tej grupy było ustalenie miejsc zatrzymania się cudzoziemców z państw kapitalistycznych. Ze szczególną uwagą traktowano dziennikarzy, korespondentów zagranicznych. Po rozpoznaniu kto i gdzie przebywa, informacje o danej osobie były przekazywane do innego zespołu, którego zadaniem było z kolei obserwowanie wskazanych obcokrajowców już podczas trwania uroczystości.

Z analizy materiałów operacyjnych dotyczących przykładowo wizyty prymasa Wyszyńskiego w Kołobrzegu wynika, że władze starały się zdyskredytować w oczach społeczeństwa ten pobyt i uroczystości milenijne. W raportach, notatkach służbowych można przeczytać o niskiej frekwencji, braku zainteresowania i entuzjazmu ze strony społeczeństwa. Z punktu widzenia komunistów uroczystości w Kamieniu Pom. i w Kołobrzegu w 1967 r. zakończyły się porażką Kościoła katolickiego.

Zupełnie odmienna jest relacja prymasa Polski. O dużej frekwencji i różnych utrudnieniach wspominał kard. Wyszyński w swoich wspomnieniach. Opisując wizyty w Kamieniu Pomorskim i w Kołobrzegu napisał: „Stajemy przed katedrą w Kamieniu Pomorskim. Plac jest wypełniony Ludem Bożym po brzegi, chociaż miasto niewielkie. Panuje nieco zamieszania. Wchodzimy do katedry, witani przez bp. Wilhelma Plutę i miejscowego proboszcza, ks. Romana Kostynowicza, który jest profesorem sztuki w seminarium i członkiem Komisji Artystycznej w Konferencji Episkopatu Polski. Położył wielkie zasługi przy konserwacji zabytków dzięki swej kompetencji. Biskup Pluta wygłasza długie przemówienie, aktualizując Sobór i encyklikę Pawła VI. Sumę celebruje abp Kominek z Wrocławia, a ja głoszę kazanie. Niestety, dostałem nagle ataku mocnej chrypy, że trudno było głosem operować. Sytuację ratowały głośniki, do których można było mówić szeptem. Skończyłem cały w potach. Zdaje się, że wygrzanie w aucie podczas długiej podróży z Gorzowa, a później przeciągi na transepcie, gdzie ustawiono podium dla mnie, swoje zrobiły. Zaraz po kazaniu wróciłem na plebanię i zacząłem się kurować na jutro". Następnego dnia o 9,00 nastąpił wyjazd do Kołobrzegu. „Po drodze musimy zatrzymywać się wiele razy – wspomina kard. Wyszyński – Stoją ludzie i czekają. Na przedmieściu Kołobrzegu widzimy grupę bojówkarzy; widzieliśmy taksówki zabierające z drogi grupki mężczyzn i dowożące na przedmieścia. Ale działalności ich w czasie uroczystości nie zauważyliśmy. Ponieważ w Kołobrzegu jest uroczystość państwowa (zawody Koszalin–Kołobrzeg), więc MO pilnuje bardzo przejazdu naszego wprost do kolegiaty bocznymi ulicami. Witają nas ojcowie franciszkanie, którzy tutaj duszpasterzują; wchodzimy do kościoła parafialnego na adorację. Po czym przechodzimy na podium, które wybudowano nad parkanem przyległym do kaplicy i domu mieszkalnego. Przed nami morze głów, które zalegają plac aż do kolegiaty. Na dachach ludzie. Wita bp Pluta. Arcybiskup Baraniak celebruje sumę pontyfikalną. Ja głoszę Słowo Boże z wielkim trudem, na skutek chrypki. Szczęście, że ludzie przerywają oklaskami, bo wtedy można kasłać. Sytuację ratują głośniki, które wzmacniają głos matowy i słaby. Mówiono mi, że było słychać dobrze. Po kazaniu przeszedłem do klasztoru. Na koniec nabożeństwa wróciłem. Po „Te Deum" – bp Pluta i ojciec prowincjał [chodzi o o. Lutosława Pieprzyckiego OFMConv. – ZS] dziękowali za udział w uroczystości, która była bardzo starannie zorganizowana. Ale i tutaj nie zaniechano administracyjnych przeszkód; a więc autobusy nie dochodziły do miasta, pociągi opóźnione, itp. Jednak nic nie zakłóciło ducha wspólnoty modlitewnej wielkiej rzeszy ludu".

W uroczystościach w Kołobrzegu według informacji SB udział wzięło jedynie 5 tys. wiernych, co władze odnotowały jako porażkę. W jednym ze sprawozdań przygotowanym przez koszaliński Wydział ds. Wyznań czytamy: „Organizowane w tym samym czasie imprezy rozrywkowe z udziałem popularnych w kraju zespołów Czerwono-Czarnych, Czerwonych Beretów oraz laureatów festiwalu opolskiego zgromadziły około 10 tys. osób. Stąd udział młodzieży w uroczystości kościelnej był znikomy. Ciągła rotacja uczestników nabożeństwa, swobodne zachowanie się na placu (część wieśniaków boso siedziała na murawie placu) – to wszystko sprawiło, że nie było nastroju modlitewnego, a raczej miało to charakter widowiskowy". W rzeczywistości w tych uroczystościach udział wzięło znacznie więcej wiernych i to pomimo tego, że władze czyniły szereg utrudnień, np.: komunikacyjnych, aby ograniczyć udział wiernych w nabożeństwach.

W notatce SB czytamy: „Wyszyński i Episkopat uważają, że akcja podejmowana i prowadzona przez kościół w Polsce w okresie obchodów tysiąclecia wiary, wpłynęła na wzmocnienie pozycji Kościoła. Zdaniem Wyszyńskiego obecny ustrój społeczno-polityczny w Polsce jest słaby, a doktryna społeczno-polityczna państwa jest zjawiskiem przejściowym. Taka ocena pozycji Kościoła katolickiego w Polsce implikuje postawę hierarchii, jej obecną politykę i plany na najbliższą przyszłość".

Podsumowanie

Urzędnicy pionu wyznaniowego na Ziemiach Zachodnich stwierdzili, że skutkiem realizacji programu Wielkiej Nowenny i obchodów Millenium Chrztu Polski był wzrost powołań kapłańskich. Pod tym względem wyróżniały się takie powiaty jak: Słubice, Sulęcin, Międzyrzecz, Nowa Sól i miasto Zielona Góra. Odnotowano przypadki Liceów Ogólnokształcących w Nowej Soli i Międzyrzeczu, z których w latach 1962–1967 5 absolwentów trafiło do seminarium duchownego. Również absolwenci Studiów Nauczycielskich w Gorzowie Wielkopolskim i w Zielonej Górze, kierowali swoje kroki do seminariów. To jeden z dowodów na to, wbrew temu o czym w swoich sprawozdaniach pisali urzędnicy, że obchody milenijne na Pomorzu Zachodnim cieszyły się dużym powodzeniem. Wierni chętnie uczestniczyli w religijnych nabożeństwach. Nie jesteśmy jednak w stanie podać precyzyjnych danych na ten temat. Wskaźniki przedstawiane przez Kościół są wyższe od tych prezentowanych przez państwo. Niemniej jednak nie to jest najistotniejsze. Pamiętać należy bowiem o tym, że społeczeństwo w czasie obchodów cechowała postawa dualistyczna. Wiele osób tego samego dnia brało udział w uroczystościach zarówno kościelnych jak i państwowych. Ważne jest jednak to, że wierni słuchając wystąpień kościelnych hierarchów, np.: kard. Wyszyńskiego, czy też biskupów gorzowskich usłyszeli o tym, że ziemie które zamieszkują należą się Polsce. Dowodem na to, są argumenty historyczne związane z istniejącymi na tych ziemiach biskupstwami: kołobrzeskim i kamieńskim. Po 1945 r. katolicyzm na tych terenach na nowo stał się religią dominującą podobnie jak to było przed reformacją. Spotkania z prymasem Polski nabrały nie tylko duchowego wymiaru. Wierni mogli zobaczyć, że ich los, to co robią i jak żyją na tzw. ziemiach odzyskanych, nie jest prymasowi obojętny.

Zarówno w okresie przygotowań do obchodów, jak i w czasie samych uroczystości władze państwowe starały się utrudniać wiernym udział w nabożeństwach. Organizowano alternatywne wydarzenia, pomniejszano znaczenie i rolę Kościoła katolickiego. Podział był wyraźny. Tysiąclecie państwa polskiego przeciwstawiano tysiącleciu chrztu Polski. Była jednak jedna kwestia, która łączyła państwo z Kościołem. W tej sprawie obie strony mówiły jednym głosem. Chodzi o stosunek do ziem, które po wojnie znalazły się w granicach państwa polskiego. Obie uważały, że te ziemie Polsce się należą i w ten sposób obie strony były przeciwne niemieckiemu rewizjonizmowi.

■ Autor jest historykiem i teologiem, pracownikiem Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

► Uczestnicy uroczystości żegnają kard. Wyszyńskiego wyjeżdżającego do Gorzowa Wlkp.

Dziennik Pomorza Zachodniego Ukazuje się od 1945 r. Kurier Szczeciński

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Oddział w Szczecinie

Dodatek „Kurier Historyczny IPN" powstał przy współpracy „Kuriera Szczecińskiego" i Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie.

Redakcja: dr Zbigniew Stanuch, Michał Kłos.

Materiały ilustracyjne, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z zasobów IPN.

482-26-A